Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 50. Kraków-Lwów, dnia 10 grudnia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Pyrrusowe zwycięstwo.

Król Molosów w Epirze Pyrrus prowadził wojnę z Rzymianami, w której odniósł wprawdzie dwa wielkie zwycięstwa, do czego dopomogły mu użyte w walce słonie, niewidziane dotąd w Italji, stracił jednak tyle wojska, słoni i sprzętu wojennego, że zawołał: „jeszcze jedno takie zwycięstwo, a będę zgubiony". Istotnie niedługo potem poniósł klęskę pod Benewentem, a następnie sam zginął marną śmiercią w walkach ulicznych.

— — — — — — — — —

Z początkiem listopada br. odbyły się w b. Kongresówce **wybory do rad gromadzkich**, które przyniosły druzgocące zwycięstwo liście sanacyjnej, nieśmiertelnej jedynce.

W samem województwie wileńskiem z listy Nr. 1 przeszło 11.957 radnych, z list opozycyjnych tylko 145 radnych. W przeważnej ilości gmin nie było żadnej listy, prócz listy Nr. 1, wobec czego lista ta przeszła jednogłośnie przez aklamację. Czyż to nie dowód oczywisty, że chłopi jak mur stoją przy rządzie?

A teraz posłuchajmy co . . . . pisze **„Zielony Sztandar"**:

„Przepisy wyborcze (tak zwany regulamin wyborczy) pojawiły się w druku w Warszawie dopiero 30 października br. i zanim jeszcze mogły dojść do wiadomości wsi, zarządzono wybory do rad gromadzkich.

W powiecie **łódzkim** odbyły się wybory już **3** listopada br., kiedy nikt jeszcze nie wiedział i wiedzieć nie mógł, jak się te wybory mają odbywać, jak zgłaszać listy kandydatów, jak głosować. Wiedzieli tylko starostowie i ich sanacyjni „pomagacze", którzy pocichutku wszystko sobie przygotowali.

W powiecie **łukowskim** uwiadomione zostały wsie o zarządzeniu wyborów dopiero **w dniu głosowania.**

Na terenie powiatu **wileńsko-trockiego** obwieszczenie o wyborach **rozplakatowano 6 listopada** i w tych obwieszczeniach zawiadomiono, że spisy wyborców **można przeglądać do 6 listopada.**

W takim np. **Siennie** pow. **iłżeckiego**, gdy chłopi zaczęli się schodzić na wybory, na oznaczoną godzinę, t. j. 8-mą rano, dowiedzieli się, że już po wyborach, bo nie było innej listy prócz sanacyjnej. Listy, zgłaszane przez chłopów, odrzucały komisje starościńskie pod pierwszym lepszym pozorem.

Z list, zgłaszanych przez przewodniczących komisyj wychodzili nawet **ludzie karani za kradzież.**

W pow. **warszawskim**, w gromadzie Zerzeń, komisja przyjechała na pół godziny przez rozpoczęciem wyborów i nim przyszli wyborcy przeprowadzili swoją listę. Ten sam sposób wyborów z przekręceniem zegarka na pół godziny naprzód zastosowano w gromadzie Borków

Odnośny artykuł „Zielonego Sztandaru" świeci białemi plamami, z tego, co zostało, dowiadujemy się, że we wsi Baraki unieważnienie listy chłopskiej przez komisję, złożoną z 2 nauczycieli i żyda Erlicha **doprowadziło ludność do pasji.** Chłopi podnieśli krzyk, żądając głosowania. Erlich uciekł oknem poturbowany, nauczyciel, zmuszony groźbą do przestrzegania prawa, zarządził głosowanie. Na listę chłopską padły wszystkie głosy.

Podobnie zachowali się chłopi w Chorupniku, Zazółki i Rońsku i tam prawo zwyciężyło.

W Zakrzowie przewodniczący komisji, **nauczyciel Ziomek** zamknął się na klucz i do czterech ścian odczytał regulamin, oraz wezwał obecny tam piec do złożenia listy. Usłyszeli to chłopi przez drzwi, wyłamali je i wdarli się do izby z listą. Ziomek, chwyciwszy urnę pod pachę, uciekł drugiemi drzwiami na posterunek, gnany przez chłopów, chcących głosować.

W pow. **mławskim**, w Durdanach, pobito przewodniczącego komisji nauczyciela Izbickiego, przyczem tłum ścigał go na przestrzeni kilku kilometrów. Także w innych wsiach, gdzie zauważono nadużycia, ludność przez kilka godzin nie dopuszczała do głosowania.

Także to wielkiem złem, że na czele komisyj stali nauczyciele i tak zwana inteligencja miejscowa, nie przyczyni się napewno do dobrych stosunków między inteligencją a chłopami.

„Wieniec i Pszczółka" przytacza urywek listu otwartego p. Lipowskiego z pow. tomaszowskiego, którego listę utrącono w ten sposób, że zrobiono **fałszywy alarm o pożarze.** W liście tym czytamy:

„Daleko lepiej zawiesić na jakiś czas samorząd gminny wogóle, niż przeprowadzać takie wybory. Chłopa można figlem wyborczym w pole wyprowadzić, pozbawić należnego mu prawa, ale jak długiego czasu będzie potrzeba, żeby jego zaufanie zpowrotem zdobyć? Stała się krzywda nietylko idei samorządowej, ale także idei państwowej".

— — — — — — — — —

Zwycięstwo za taką cenę jest zaiste pyrrusowem zwycięstwem. **Jasień.**

Z obrad Klubu Ludowego.

Dnia 1 grudnia 1933 r. odbyło się posiedzenie **Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.** Przewodniczył i referat o sytuacji politycznej wygłosił **prezes Klubu M. Róg.**

Uchwalono przesłać **wyrazy serdecznego pozdrowienia członkom Klubu b. więźniom brzeskim, posłom: W. Witosowi i Dr. Wł. Kiernikowi oraz b. posłom K. Bagińskiemu i Dr. Putkowi.**

W dyskusji omówiono między innemi sprawę sposobu wyborów samorządowych do rad gromadzkich we wsiach województw centralnych i wschodnich. Stwierdzono nieznane dotychczas podniecenie i poruszenie ludności wiejskiej z powodu metod, zastosowanych przy tych wyborach. W bardzo wielu miejscowościach wybory odbyły się w tak tajemniczy sposób, że nikt z mieszkańców o nich nie wiedział i nie brał w nich udziału.

Sprawę tę postanowiono oświetlić należycie w Sejmie.

——<>——

Posiedzenie Sejmu.

Pierwsze po przerwie 30-dniowej plenarne **posiedzenie Sejmu ma się odbyć 7 grudnia.** Godzina i porządek dzienny zebrania nie zostały jeszcze ogłoszone. Prawdopodobnie odbędzie się pierwsze czytanie projektów ustawodawczych rządu.

——<>——

B. więźniom brzeskim zajęto meble.

W tych dniach komornicy właściwych rewirów egzekucyjnych **dokonali zajęcia ruchomości b. więźniów brzeskich na pokrycie zasądzonych od nich kosztów sądowych na rzecz skarbu państwa. Zajęcia dokonano w mieszkaniach b. posła p. Stanisława Dubois, odsiadującego karę w więzieniu mokotowskiem oraz b. posłów p. Kiernika, p. Pragiera, p. Liebermana i p. Barlickiego.**

Przypuszczać należy, że również u b. więźniów brzeskich, zamieszkałych na prowincji, a mianowicie b. posłów p. Witosa, p. Putka, p. Mastka i p. Ciołkosza, donano zajęcia ruchomości.

——<>——

Konfiskata kaucyj.

Prokurator Sądu Okr. w Warszawie wystąpił do Sądu Okr. z wnioskiem **konfiskaty kaucyj** złożonych w swoim czasie przez **więźniów brzeskich p. Witosa, p. Liebermana, p. Kiernika, p. Pragiera i p. Bagińskiego wobec tego, że nie stawili się celem odbycia kary,** zapadłej na mocy wyroku w procesie Centrolewu. Konfiskacie na rzecz skarbu państwa ulegnie suma **około 15 tysięcy złotych,** bowiem wymienieni skazani pozostawali na wolności za kaucją po 3.000 zł. — Pierwotnie kaucja wynosiła po 10.000 zł, lub też po 5.000, została jednak później obniżona.

——<>——

Major wiceministrem komunikacji.

Wiceministrem komunikacji mianowany został major Juljan Marjan Piasecki.

Chłopskie procesy.

I. Z powodu strajku chłopskiego w roku 1932 i rozdawania ulotek odbyła się w dniu 9 kwietnia 1933 rozprawa w Limanowej, po której zostali skazani:

P. Adam Mamak, p. Walenty Gawron, p. Józef Chochoł, p. Franciszek Opach i p. Jan Mamak za występek z art. 127 (znieważanie władz) i art. 171 (podbijanie cen zapomocą strajku) na więzienie po 6 miesięcy z zawieszeniem kary na lat 3.

Wskutek apelacji oskarżonych odbyła się w dniu 25 listopada br. rozprawa apelacyjna w krakowskim sądzie apelacyjnym. Sąd apelacyjny zmienił wyrok sądu okręgowego w Nowym Sączu i uznał winnymi występku z art. 127 p. Franciszka Opacha, p. Jana Mamaka i p. Józefa Chochoła, skazując ich na areszt po jednym miesiącu z zawieszeniem kary na lat 3. P. Adam Mamak, p. Walenty Gawron i p. Józef Dziętło zostali uwolnieni.

Przewodniczył s. a. Wołoszczuk, w trybunale zasiadali s. a. Gardulski i Kawęcki, oskarżał wiceprezes Szuchiewicz, bronili adw. Dr. Kurzer z Limanowy i adw. Dr. Wusatowski z Krakowa.

* * *

II. Na dzień 28 listopada 1933 wyznaczona była w dalszym ciągu rozprawa apelacyjna o zajścia w Kasinie Wielkiej w kwietniu br. Trybunał (wiceprezes s. a. Połępa, s. a. Podobiński, Dr. Cieślewski) odroczył rozprawę w celu przesłuchania dalszych świadków, powołanych przez obronę. Rozprawa odbędzie się po przesłuchaniu tych świadków. Bronił adw. Dr. Wusatowski.

* * *

III. Starostwo w Myślenicach skazało administracyjnym porządkiem p. Ludwika Pilcha z Brzezowy za urządzenie zabawy w dniu 3 maja 1933 bez zezwolenia, w Kornatce. Skazany odwołał się do sądu. W dniu 27 listopada 1933 sąd okręgowy po przesłuchaniu świadków uwolnił osk. Ludwika Pilcha od oskarżenia.

* * *

IV. W dniu 20 listopada odbyła się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko p. Franciszkowi Syrkowi i tow. z Myślenic, oskarżonym o wykroczenie przeciwko przepisom ustawy o zgromadzeniach przy sposobności święta ludowego w dniu 4 czerwca br. w Brzącowicach (pow. Myślenice). Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

* * *

V. W sprawie o zajścia w Kasinie, w której zapadł częściowy wyrok, obrona wniosła wywód kasacji.

* * *

VI. W sprawie o zajścia w Łapanowie obrońcy wnieśli wywody apelacji, wskutek czego sprawa przejdzie do sądu apelacyjnego w Krakowie.

VII. Sąd okręgowy w Nowym Sączu pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Dra K. Döllingera rozpatrywał w dniach 27 i 28 listopada br. na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej sprawę Józefa Kałuży i tow., oskarżonych o urządzanie i branie udziału w dniach 25 i 26 września br. w zgromadzeniach, mających na celu zmuszanie przemocą i groźbami osób, jadących na targi, do zaniechania tego, a także o urządzanie zgromadzenia, mającego na celu uwolnienie osób przyaresztowanych na zebraniu u Józefa Węglarza.

W ostatecznym wyniku przewodu sądowego zapadł wyrok, skazujący dziesięciu oskarżonych, a to:

Józefa Kałużę, prezesa miejscowego Koła S. L., na karę więzienia przez 1 rok, Andrzeja Węglarza, Józefa Karpierza i Stanisława Marszalika na karę więzienia każdego przez ośm miesięcy, Władysława Węglarza I., Władysława Węglarza II., Józefa Pajdzika, Jana Świerka i Józefa Szmida na karę więzienia każdego przez 4 miesiące, a Józefa Farganusa na karę aresztu przez 3 miesiące, zaś uniewinniający co do dalszych jedenastu oskarżonych, a to:

Jana Rapacza I., Adolfa Dawca, Sebastjana Dawca, Macieja Kopytki, Józefa Majerczyka, Stanisława Starmacha, Wojciecha Krawczyka, Jana Wilczka, Jana Wojciaczka, Jana Jani i Sebastjana Węglarza.

Co do pięciu oskarżonych, t. j. Jana Rapacza II., Józefa Jani, Franciszka Cieniawskiego, Józefa Dziadkowskiego i Józefa Węglarza postępowanie wyłączono celem uzupełnienia przewodu sądowego. Oskarżał wiceprokurator s. o. Dr. St. Szewczyk, bronili wszystkich oskarżonych adwokat Stanisław Panaś z Mszany Dolnej i adwokat Dr. Adam Pozowski z Krakowa.

Wyrok w sprawie zajść w Piaskach Wielkich.

KIELCE. Po trzydniowej rozprawie na sesji wyjazdowej sąd okręgowy w Kielcach, po przeprowadzonej rozprawie w sprawie zajść w Piaskach Wielkich, powiatu stopnickiego, wydał wyrok, skazujący Teofila Bogdalskiego na 5 lat więzienia, Stanisława Króla i Stefana Nowickiego po 2 lata więzienia, Wincentego Kasprzyka, Stefana Maja po roku więzienia i Jana Skrzypka na 6 miesięcy więzienia. W stosunku do Bogdalskiego, Króla i Nowickiego sąd postanowił zastosować do czasu uprawomocnienia się wyroku bezwzględny areszt, zaś pozostałych postanowił zwolnić za kaucją po 100 zł. Obrona zapowiedziała apelację. Pozostałych 4 oskarżonych sąd uwolnił.

Bronili, poseł adwokat Krysa i aplikant adwokacki poseł Babski z Warszawy.

Nadzieje i widoki konstytucyjne BB.

Wybory do Sejmu w październiku?

Warszawski korespondent „Naprzodu" w korespondencji z dnia 2 grudnia donosi:

Wczoraj odbyła się poufna konferencja BB w związku z obecną sytuacją polityczną. Tematem narad była sprawa konstytucji i sposób przeprowadzenia projektu sanacyjnego przez Sejm. Wedle informacyj z dobrze poinformowanych sfer sanacyjnych, kierownicze sfery BB zapewniają, że większość dla projektu konstytucji zostanie zdobyta w ten sposób, że już są zapewnione głosy 3 chadeków (grupa Thulliego), koła żydowskiego i liczą się z tem, że stan posiadania opozycji zostanie pomniejszony.

Na konferencji omawiano też sprawę koncesji dla konserwatystów, którzy są niezadowoleni z „elity", w której nie mieliby udziału. Senat ma być tak skonstruowany, żeby konserwatyści przecież mieli do niego dostęp.

Omawiano również sprawę nowych wyborów do Sejmu. W razie udania się uchwalenia konstytucji, wybory odbyłyby się w październiku 1934 r.

Skandal chorzowski.

Od dłuższego czasu spostrzegamy w prasie sanacyjnej, a nawet w przemówieniach wybitnych sanatorów ataki na kartele. Pragnie się wmówić w społeczeństwo, że reżim sanacyjny zapoczął krucjatę przeciwko tym rekinom, grasującym na życiu zbiedzonego społeczeństwa. W rzeczy samej nic się nie zmieniło. Kartele wzrastają liczbowo i łupią społeczeństwo po dawnemu. W tej grabieży biorą udział niestety także przedsiębiorstwa państwowe, jak tego dowodzi skandal karbidowy, którego tło jest następujące:

Państwowe Zakłady przetworów azotowych w Chorzowie, na czele których stoi b. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, zawarły umowę z firmą „Elektro", że do dnia 30 czerwca 1933 nie będą eksportowały karbidu, ani go sprzedawały na rynku wewnętrznym. Wzamian za to miały otrzymać pewną kwotę jako odszkodowanie. W r. 1931 odszkodowanie za niesprzedawanie karbidu wynosiło 1,249.999 zł., a własny zysk Chorzowa wynosił w tym roku 876.000 zł., czyli bez wszelkiej pracy Chorzów zainkasował więcej za niesprzedawanie karbidu, aniżeli wynosił dochód z całego przedsiębiorstwa przetworów azotowych. W ten sposób robotników w zakładach państw. w Chorzowie zredukowano, zamiast kilku tysięcy pozostało ich zaledwie kilkaset, a zakłady za niesprzedawanie karbidu, a więc za redukcję produkcji wzięły od kartelu 1 i ćwierć miljona złotych. Zabezpieczono się także na wypadek wahań walutowych, co świadczy, że Zakłady państwowe nie odnosiły się ze zbytnią wiarą do waluty krajowej. Obecnie Minister Przemysłu i Handlu umowę tę rozwiązał, gdy ją ujawniono na tle sporu pomiędzy firmą „Elektro" i Chorzowem. Nie zmieni to poglądu społeczeństwa na stosunek sanacji do karteli. Sanacji kartele są potrzebne, bo chce wszystkiem rządzić i wszędzie naciskać, nie mając zaufania do społeczeństwa. Kartele nie przestaną wyzyskiwać społeczeństwa, dopóki trwać będzie życie sanacji. Są to pasorzyty, wyrosłe na gruncie sanacyjnej gospodarki państwowej.

Z motywów wyroku brzeskiego

O zasądzonych więźniach brzeskich i ich partjach politycznych mówią motywy wyroku sądu okręgowego warszawskiego ze stycznia 1932 r., „że partje, do których oskarżeni należą, MAJĄ CHLUBNE KARTY W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, że sami oskarżeni, jak Witos, Bagiński, Lieberman, Barlicki i Kiernik położyli większe albo mniejsze zasługi podczas tych walk, że w stosunku do żadnego z oskarżonych przewód sądowy nie dał żadnej podstawy do kwestjonowania ich lojalności i przywiązania do ojczyzny, że OSKARŻONY WITOS DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE, stojąc na czele rządu narodowego w r. 1920, że oskarżony Bagiński wykazywał WYJĄTKOWE POŚWIĘCENIE w swej działalności dla kraju".

Sąd „ze względu na powyżej przytoczone okoliczności oskarżonemu Witosowi wyznaczył karę półtora roku, osk. Bagińskiemu 2 lata, osk Liebermanowi, Barlickiemu i Kiernikowi po 2½ roku, pozostałym Ciołkoszowi, Mastkowi, Duboisowi, Putkowi i Pragierowi po 3 lata „domu poprawy".

Sąd okręgowy w motywach stwierdził, że skazani odpowiadają „jedynie za przynależność do spisku". Jako spisek sąd zakwalifikował blok stronnictw parlamentarnych, znany pod popularną nazwą Centrolewu. („Naprzód")

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego.

§ 170 Kodeksu karnego opiewa:

„Kto publicznie rozpowszechnia wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny".

Orzeczenie Najwyższego Sądu (z dnia 4 czerwca 1933 r. Nr. 4 K. 230—33):

„Wiadomości w rozumieniu art. 170 K. K. są to konkretne wiadomości o pewnych faktach już istniejących, chociażby jeszcze w sferze projektów i to zarówno dotyczących świata zewnętrznego, jako też sfery wewnętrznych przeżyć, byle tylko zewnętrznie poznawalnych.

Ogólnikowe rozważania, krytyka i wnioski, czyto na tle konkretnego zdarzenia, czy też w związku z ogólnemi przejawami i układzie życia politycznego, gospodarczego, społecznego i t. d. nie stanowią wiadomości w sensie art. 170 K. K., jako pozbawione konkretności."

Nadużycia kasowe w 18-tym pułku.

W 18 pułku w Skierniewicach wykryto wielkie nadużycia w kasie pułkowej, polegające na wystawieniu fikcyjnych list żołdu żołnierzom tego pułku oraz na fałszowaniu t. zw. czarnego funduszu. Wysokość nadużyć ma sięgać 700.000 zł. Sędzia śledczy kpt. Wolanin przy okr. sądzie wojskowym postawił w stan oskarżenia 10 oficerów i podoficerów pułku z porucznikiem Molinem, płatnikiem pułku, na czele.

Nie zwlekaj z zapłatą prenumeraty!

Odpowiedź na napaść!

W jednym z numerów **„Ludu Katolickiego"** jakiś „emeryt kol." rzucił się na mnie z okazji poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego w Brzesku. Chciał napisać sprawozdanie uszczypliwie, złośliwie z humorem, a wyszło to bardzo głupio. A zresztą, co tu dużo gadać, jaki redaktor, taka i korespondencja.

Dawniej „Lud Katolicki" zamieszczał stale Ewangelję na każdą niedzielę. Obecnie tego nie czyni. Widocznie władze duchowne, widząc „w Ludzie" same artykuły zionące nienawiścią, naszpikowane kłamstwem, pełne oszczerstw, zakazały zamieszczania w sąsiedztwie takich artykułów Słowa Bożego. Jeżeliby ktoś po zamieszczanych w „Ludzie" artykułach chciał sądzić jego redaktora, to obraz tego redaktora musiał by wypaść bardzo ujemnie.

Wspomniany „emeryt kol." (a może niedoszły biskup. Przyp. red.) zamieścił w jednym z numerów korespondencję pod tytułem: „Pogrzeb spółki Witosa w Brzesku". W tej korespondencji stara się ten „emeryt" mnie poniżyć, a równocześnie baje o bankructwie ludowców. Stara to piosenka dobrodzieju! pełna kłamstw, na którą już nikt się nie da nabrać. Przecież już od siedmiu lat piszecie o bankructwie „spółki Witosa" — mając na myśli „Stronnictwo Ludowe" — a tymczasem to stronnictwo żyje, działa, rozwija się, urządza zebrania i zjazdy i jakoś wcale nie myśli ani bankrutować, ani umierać. Zamiast taki temat wybierać, na który już się ludzie nie dadzą nabrać, czy nie lepiej rozglądnąć się między swoimi **i napisać coś o serach, maśle, o złotówkach branych od tych co wyjeżdżali do Francji, o tym, co to wyrabiał koncesją szynkarską żydowi, o tym, co to starał się o dzierżawę dla żyda Hohenberga w Strzelcach Wielkich?** Byłby to temat więcej interesujący.

Może nie wiecie kto to robił te wszystkie świństewka? Ja wam o tem nie powiem, ale kto ma czuja, to ten to łatwo odgadnie.

Stanisław Nita, Szczurowa, pow. Brzesko.

——<>——

Polska Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie.

W dniu 21 listopada br. odbyło się w Domu Ludowym „Wisła" przy ul. Radziwiłłowskiej 23 Walne Zebranie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, jedynej organizacji na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, rekrutującej się z synów chłopskich, którzy mimo napaści ze strony obozów młodzieży sanacyjnej nie wyrzekli się swego pochodzenia, walcząc z wytrwałością o podniesienie oświaty i dobrobytu ludu, jako podstawy zasadniczej Narodu polskiego.

Na zebraniu dokonano wyboru nowych członków zarządu w następującym składzie na rok akademicki 1933/34:

Prezes: Dusza Jan; I. wiceprezes: Rączy Franciszek; II. wiceprezes: Brożek Jan; sekretarz: Ciołkosz Józef, zastępca sekr.: Czubek; skarbnik: Mateja Józef. Członkowie zarządu: kol. Blak i kol. Mieczko; przewodniczący komisji rewizyjnej kol. Mierzwa Stanisław.

Po dokonaniu wyboru zarządu powzięto zasadnicze decyzje co do planu pracy na przyszłość.

Ciołkosz Józef, sekretarz.

——<>——

Wyrok śmierci w sądzie rzeszowskim.

W dniu 29 listopada 1933 odbyła się rozprawa doraźna przeciw **Janowi Kunyszowi i Michałowi Czarnocie**, oskarżonym **o napad rabunkowy na dom Pelców w Handzlówce koło Łańcuta.** Wskutek strzałów oddanych przez napastników zginął **Emil Pelc** i jeden z bandytów, **Stanisław Marciniec.** Świadkowie w zupełności potwierdzili winę oskarżonych, szczególnie Kunysza, który przesłuchiwany na policji zeznał, że w czasie napadu strzelał. Po przemówieniach obrońców i prokuratora, sąd skazał **Jana Kunysza na karę śmierci przez powieszenie** i pozbawienie praw obywatelskich na zawsze. Sprawę Michała Czarnoty sąd zdecydował przekazać na drogę postępowania zwyczajnego.

Na wniosek obrony, trybunał postanowił odnieść się do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie Kunysza. P. Prezydent prośby nie uwzględnił, wobec czego **Kunysza nad ranem stracono.**

——<>——

Stanisław Szczepański

Odpowiedź ludziom „Frontu Ludowego".

II.

Czołowi przewódcy ludowi, jakim był czyto dawniej Stapiński, czy obecnie Witos, mieli tą wspólną wadę, że nierzadko nie umieli sobie dobierać ludzi. Przeładowani pracą organizacyjną, przeładowani troską o całość, niejednokrotnie nieznachodzili dość czasu i sposobności przypatrzeć się i przekonać się o ludziach, którzy się do pracy politycznej zgłaszali. Dwudziestoczterogodzinny czas na dobę był dla nich za krótki, by wszystkiemu podołać, co ich czekało i czemu mieli sprostać. Dla nowych „przyjaciół" łatwo się poświęcało nieraz starych, wypróbowanych działaczy i przechodziło się po nich, jak po satelitach, którzy niczem się nie zrażą i niczem się z orbity politycznej nie wytrącą. Jak na wojnie nie pytają się nikogo, co masz w duszy i myśli, tylko dają mu broń i każą bić „wroga", tak i tu asenterunek pod broń ludową nieraz sumień ludzkich i charakterów nie rozpatrywał i nie różniczkował. Stąd—przy galopującym rozroście stronnictwa — przypływ niepożądanych przybyszów partyjnych wzrósł niepomiernie. Niejeden spryciarz wskakiwał do pochodu, wtulał się w szeregi, wykrzykiwał za siebie i za drugich hasła bojowe, a jak miał tupet i bezczelność, łatwo mu było zwrócić na siebie uwagę, u stronnictwa się uwieszał, a gdy do tego miał „wyszczekany pysk", pchał się w górę aż do własnego zdumiewającego zastanowienia. W ten sposób „wszów" politycznych było co niemiara. Rekrutowali się ci działacze nietylko ze „sfer niższych", ale z wszystkich sfer, szczególnie w tym czasie, kiedy Witos premjerował i mogli przy nim, nietylko co liznąć, ale się i czem posilić.

„Wszy" kożuch polityczny Witosa mocno obsiadły. Lecz, gdy Witos kożuch mieć przestał i nie było się w nim czem pokarmić, powłaziły wszy do innego kożucha. Według badań uczonych wesz jest rozsadnikiem ciężkiej choroby, jakim jest tyfus. Polski, światowej sławy, uczony Prof. Dr. Weigl ze Lwowa nad istotą zarazkową wszów przeprowadził słynne badania, które go otoczyły sławą wielkiego męża nauki. Niewiadomo mi jednak, czy nie miałby ochoty przeprowadzić badań nad wszami politycznemi... Choć i bez tego wiemy, jak wielką plagą są wszy polityczne na terenie nietylko jednego stronnictwa, ale całego Państwa. Wszy, roznoszące tyfus, łatwo wybić i wytępić, łatwo wydezynfekować miejsca, gdzie się rozłaziły, a po wszach politycznych trudno zaprowadzić uzdrowienie i jak ich wybić i wytępić. **A trzeba je wybić i wytępić koniecznie**, by się cały organizm Rzeczypospolitej Polskiej oczyścił. Z wszów politycznych także nikt nie ma pociechy, chyba ci, którym zależy na tem, by nasz organizm zapadł na ciężką niemoc narodową i przestał cieszyć się zdrowiem. Ci rozmyślnie szerzą zarazę i te wszy hodują.

Do „wszów politycznych" musimy się zabrać z całą mocą i wytrwałością, będzie fotografować ich wygląd i ukąszenia, będziemy okazywać je w czynach i śladach, będziemy smagać nietylko ich, ale i bić po kożuchu, jaki ich żywi. Fotografję ich postępków mamy niejedną. Będziemy łamy pisma wypełniać i ich poczynaniami i rozprawiać będziemy się z ich każdą niegodziwością. Z pobłażliwem politowaniem zbywaliśmy dotychczas ruchy „politycznych wszów", ale to ich rozmnaża i rozzuchwala. Odżywka widocznie ich smaczna i pożywna i do tuczenia się pomaga. Gdy nasze słowa nie pomogą, weźmiemy się do wybijania, jakie się wobec wszy praktykuje. Chłopów jest dosyć na to, by sobie z wszami dali radę, bo już dosyć tego rozbijactwa ludowego w Polsce i dosyć szkód, jakie one przyniosło. Musimy raz doprowadzić do prawdziwego zjednoczenia ludu, a „wszy" i „żerne świnie" pozostawimy poza nawiasem życia politycznego i narodowo-państwowego. Lata całe schodziły nim nastąpiło zjednoczenie chłopskie pod sztandarem stronnictwa ludowego. Ileż to kosztowało wysiłków i ofiar, ile trudu i mozołu. Miałożby to wszystko znowu ulegać zarażeniu przez choroby, jakie wnoszą „wszy" i „świnie"? miałby owoc tej pracy pójść na marne i wyzwolenie chłopa z szatańskich sideł znowu utrudniać i opóźniać? Miałbyż ten chłop jeszcze długi czas nie przychodzić do świadomości swej roli, jaką odegrać musi i odegra w skrzeszonej i niepodległej Ojczyźnie? Miałaby Polska nadal spoczywać na barkach „elity", łasej na zapłatę za ojczyźniane przysługi i zależeć od tego, czy Ją w najcięższych chwilach opuści? Chłop polski, to dziś nie chłop z przed wskrzeszonej Polski. Pełnowartościowy obywatel, świadom praw i obowiązków, świadom swego dziejowego znaczenia i przeznaczenia i świadom, że Polska tylko chłopem ostać się może. Chłop będzie Jej obrońcą i włodarzem. Musi przyjść odrodzenie Ojczyzny przez chłopa, ale i dla chłopa. Tak będzie i być musi i na to ani święty Boże nie pomoże.

Zawierucha, która może powołać chłopa na ratunek znowu wisi nad światem. Polska jeszcze nie wszystkim gadom i zwierzom powybijała kły, by ją nie podarły i nie poszarpały. Nasze położenie pod wielu względami frasobliwe i poważne. Polega ono nietylko na nędzy i głodzie, jaki przeżywamy, ale na konieczności — w potrzebie — pokazania naszej siły i poświęcenia dla Ojczyzny. Nie uczcie „żerne świnie" i „wszy" ludzi, jak się zniechęcać do wszystkiego, co powinno być obowiązkiem szerokich mas. Nieprowadźcie ich po drogach, jakimi chodzą „wszy" i „świnie", bo rzetelny chłop, rzetelny działacz ludowy, rzetelny demokrata i republikanin, po nich nie pójdzie, boby zaszedł w przepaść.

Masy ludowe są zdrowe. Gdy się otrząsą z „wszów" i przegonią od siebie „świnie" wzmogą się i zhartują na mur nie do rozwalenia żadnym taranem. **Masy ludowe — pomimo braku niektórych przewódców — poprowadzą z pozostałemi dalszą organizację i nie pójdą w rozsypkę. Komenda została niewzruszona i nierozbita.** Będziemy walczyć do ostatniego komendanta. Jak braknie oficerów na wojnie, to i podoficerowie prowadzą do ataku. Będziemy się na nich wzorować, aż sztandary nasze zatkniemy na okopach nieprzyjacielskich. **Mury więzienia nie zdusiły żadnej idei; u stóp posągu idei stają bezsilnie... wszelka represja...** A naszą bronią sprawiedliwość i prawa poręczone nam konstytucją.

Niech nasza armja ludowa czyta wszelkie rozkazy i pouczenia, jakiemi wypełniamy nasze pisma ludowe. Niech poczytność naszego małopolskiego organu stronnictwa, jakim jest „Piast" zwiększy się przynajmniej w dwujnasób. Przyznać musi każdy chłop, że „Piast" redagowany jest z siłą i przekonaniem. Nie stoi na niczyim żołdzie i nie pożywia się odżywkami, czy ochłapami „ze stołu pańskiego" wrogów chłopa. **Z Nowym Rokiem zamyślamy rozszerzyć pismo, pragniemy wydawać je dwa razy w tygodniu, ale to zależy od Was przyjaciele i zwolennicy, byście takie zamiary poparli liczną prenumeratą.** A gdy dacie temu silny posłuch pismo nasze wytruje wszystkie „wszy" i przyprawi o wyzdechanie wszystkie „żerne świnie", które, gdy nie potrafią sprostać obowiązkom, jakich się podjęły, zostaną odgonione od koryta, a ryje ich przestaną buszować po chłopskiej niwie.

Tyle mych słów na dzisiaj.

O nasze drogi.

Chłopi polscy w przełomowej chwili.

Rozwój życia chłopa polskiego szybko postępuje naprzód, wytwarza się u niego nietylko poczucie wspólnoty interesów, jak przed wiekiem, ale coraz wyraźniej wykuwa się w tej masie zbiorowe przekonanie, że posiada prawo do odegrania decydującej roli w Polsce. Chłop polski nie chce być pognojowiskiem dla wszystkich i rozumie, że według sprawiedliwości w państwie polskiem należy mu się rola gospodarza.

Niestety nigdzie na świecie lud praw nie otrzymuje w postaci podarunku, trzeba je zdobyć i trzeba je także umieć utrzymać.

Że dziś szczególnie ciężkie przeżywamy czasy, chłopi nie mają czasu do stracenia i powinni najkrótszą drogą zdążać do swego celu przez wytworzenie z siebie siły zorganizowanej. Jak przed 20 laty, świat dziś drży w posadach, gotują się burze, być może, że w łonie przyszłości rodzą się dalsze próby dla najliczniejszej warstwy narodu polskiego. Dlatego trzeba przyspieszyć proces uobywatelenia masy chłopskiej, proces przeobrażenia jej w dobrze funkcjonującą maszynę społeczną.

O małe skoordynowane czyny.

Ze swojej liczby chłopi nie powinni wysnuwać wniosku, że zczasem tak czy owak staną się gospodarzami kraju, gdyż przykład naszego wschodniego sąsiada dowodzi, że można być większością trwale ujarzmioną.

W ruchu organizacyjnym chłopa polskiego nie wszystko jest w porządku. Zbyt dużo energji marnuje się na bezpłodne czynności, zwłaszcza na długie dyskusje, bez realnych korzyści, zamiast tworzenia zbiorowej siły drogą czynów małych, ale obejmujących szerokie rzesze.

Wprawdzie idea zjednoczenia ruchu ludowego ożywiła w sposób dotąd niewidziany masy włościańskie, do pracy rwą się ludzie w sile wieku i młodzi, zakłada się Koła ludowe, tworzą się Zarządy powiatowe, dochodzą do skutku liczne zjazdy, jak grzyby po deszczu rodzą się domorośli referenci i, choć inteligencja przeważnie chłopów opuściła, wieś jakoś w pracy organizacyjnej jakoś sobie radzi. Pisma ludowe wykazują, jak na czasy dzisiejsze, znaczną ilość korespondentów, chłopi zaczynają pisać i sporo niezłych piór zapowiada się na przyszłość. W ruchu tym nie widać jednak zawsze dostatecznej celowości i inicjatywy. Jeszcze ludziska potrafią założyć Koło ludowe, zwołać zjazd powiatowy, względnie Zarząd, ale już trudniej im przychodzi rozbudzić w Kołach ludowych trwałą i celową pracę, a zwłaszcza na większe trudności natrafiają usiłowania w kierunku przeobrażenia Zarządów powiatowych i Zarządów Kół w ośrodki szerokiej inicjatywy organizacyjnej na wszelkich odcinkach życia wsi. Naczelny Komitet Wykonawczy i Zarządy Okręgowe mogą w najlepszym razie przyjść jedynie z ogólną podnietą, zaś szczegółowe rozbudowanie ruchu ludowego u dołu, to zadanie Zarządów powiatowych i Kół Stronnictwa Ludowego.

Rozbudowa prasy ludowej.

Przyjdzie czas, gdy o tem wszystkiem będzie trzeba napisać obszerniej, a może i porozmawiać na naradach i zjazdach. Dziś chcemy krótko poruszyć inną, bardzo pilną sprawę z zakresu pracy nad podniesieniem ludu, nad stworzeniem z chłopów wielkiej zorganizowanej siły; chodzi o rozbudowę prasy ludowej. Gazety nasze, będące własnością społeczną chłopów, jak „Zielony Sztandar", „Piast", „Ludowiec Wielkopolski", „Śląska Gazeta Ludowa", są zawsze jeszcze zaledwie skromnym początkiem prasy ludowej i w żaden sposób nie mogą w dostatecznej mierze wpływać na wytwarzanie się opinji publicznej w Polsce. Rozwój prasy ludowej leży jednak w możliwościach chłopów polskich. Chociaż jako masa przeżywają dno nędzy, chłopi muszą zrozumieć, że nawet w tych warunkach mała ofiara z ich strony na ten cel jest koniecznością, gdyż bez prasy, należycie rozbudowanej, nigdy siłą nie będą. Samorzutnie prasa ludowa się nie wytworzy i nie stanie się zdolną do konkurencji z prasą niechętną chłopom; trzeba na to pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, by prasę ludową postawić na odpowiednim poziomie. Ma pieniądze na ten cel sanacja z wiadomych źródeł, mają je także inne grupy, bo w przeszłości zdobyły się na konieczne w tym względzie ofiary. Tylko chłopi tego dotąd nie uczynili i w żaden sposób do spełnienia tego ważnego wobec siebie obowiązku nakłonić ich nie można. Słychać głosy, że „Piast" jest za drogi, że inne pisma są tańsze i obszerniejsze i t. d.; chłopi jednak niczego dotąd nie zrobili, żeby „Piast" mógł być tańszy, żeby mógł wychodzić bodaj 2 razy w tygodniu i informować częściej o tem, co się dzieje w kraju i w świecie. Są gminy, gdzie wszyscy należą do ludowców, ale pismo ludowe liczy najwyżej 3 do 4 odbiorców, a nawet mniej. Cóż z tego, że chłopi sądzą, iż cierpią dla wielkiej swojej sprawy, cóż z tego, że potrafią odbywać dalekie marsze i zbierać się na bardzo liczne wiece, jeżeli nie zdolają zdobyć się na konieczną niewielką ofiarę, żeby stworzyć silną i dobrze zorganizowaną prasę. Samemi przemówieniami i dyskusjami jeszcze nie zmienimy smutnego położenia wsi, trzeba czynów, a takim zbiorowym czynem będzie akcja w kierunku rozbudowy prasy ludowej.

Organizacja wydała hasło, że w gminie ma być przynajmniej 10 do 15 odbiorców pisma ludowego. Łatwo będzie prezesom Kół ludowych i członkom Zarządów powiatowych stwierdzić, jak daleko są od tego celu. Nie może nikogo usprawiedliwić powoływanie się na tę okoliczność, że na wsi jest sporo abonentów innych pism, nawet o tendencji ludowej, będących jednak prywatną własnością jednostek, chociażby pisma te dopomagały obecnie rzetelnie ruchowi ludowemu. Chłopi muszą posiadać własne organy prasowe, stanowiące ich własność społeczną, nie narażoną na fluktuacje przy zmianie właściciela. Zdobycie w gminie i powiecie minimalnej ilości odbiorców „Piasta" wzgl. innego lokalnego organu ludowego, oto wielkie zadanie Kół ludowych i Zarządów powiatowych. Wykażmy, że jesteśmy zdolni do czynu, że potrafimy nietylko głosić piękne hasła, ale także wprowadzać w życie nasze zamiary.

Trzeba wytworzyć kadry współpracowników dla pism ludowych.

Ze sprawą powyższą w ścisłym związku jest inne zadanie. Pismo ludowe musi posiadać dostateczną ilość zdolnych współpracowników, rozrzuconych po wszelkich zakątkach państwa. Istotnie też wszystkie nasze pisma ludowe mają takich współpracowników sporo, a w ostatnich czasach garnie się do tej pracy przedewszystkiem młodzież ludowa. Chodzi jednak o to, by z pośród młodych wychować tęgich ludzi do wszelkich prac literackich, jakie nasunie ruch ludowy. Dopóki jednostki wykształcone, pochodzące z ludu, czuły się chłopem, było można się niemi wyręczać. Trzeba stwierdzić, że na długie czasy ta współpraca inteligencji z ludem została przekreślona i że inteligencji ludowej dziś właściwie niema, a przynajmniej z małemi wyjątkami niema jej na placu boju; zaś w dążeniu do wytworzenia przyszłej inteligencji ludowej organy prasowe ruchu ludowego niemałą mogą odegrać rolę, zwłaszcza, że w przyszłości w życiu decydować będą niewątpliwie inne typy ludzi a ich wartość oceniać będzie trzeba nie według stopnia wykształcenia i uzyskanych dyplomów, ale raczej według zdolności rozwiązywania zagadnień życiowych.

Ale także w przyszłości do pracy społecznej trzeba będzie wykształcenia, możliwie dużo wiedzy, obok wielkiej wiary i zapału w poslannictwo, miłości do ludu i bezinteresowności w pracy społecznej. Ci liczni młodzi, którzy do współpracy w piśmie naszem się garną, niechaj się do tych ideałów zapalą, ale pracę tę muszą zacząć umiejętnie. Liczne listy, jakie otrzymuje redakcja ze wsi, wskazują na dwa zasadnicze błędy tych ludzi, z których mają wyjść sternicy przyszłego ruchu ludowego. Jedni, zamiast rozglądać się w swojej wsi i po wsiach sąsiednich, by następnie przedstawić mniej lub więcej udatnie zaobserwowaną rzeczywistość, zabierają się odrazu do ogólnie ujętych artykułów. Oczywiście artykuły takie wypadają słabo, nawet po dokonaniu poprawek przez redaktora.

Inni, a tych jest niemało, popełniają jeszcze większy błąd, bo wszystkie niedomagania i żale wsi pragną przyoblec w formę poezji i zasypują redakcję marnemi wierszami, w których czasem jeszcze można się doszukać kiepskiego rymu, ale już prawie nigdy niema w nich zgodnego z prawidłami poetyki rytmu, owej muzyki słownej, która cechuje poezję, a często razi w nich także ubóstwo myśli. Poetą trzeba się urodzić, a wielkich poetów narody mają niewielu. Wśród mas ludowych drzemie niewątpliwie sporo talentów i wcale nie chcielibyśmy młodzieży ludowej zniechęcać do prób pisania wierszy; ale pismo ludowe ma inne zadania i nie może służyć do umieszczania różnych mniej lub więcej udałych prób wierszowania.

O ile poetą trzeba się urodzić, o tyle każdy człowiek przy pewnej pracowitości potrafi opanować język do tego stopnia, by poprawnie i zrozumiale zdołał wyrazić swoją myśl. Pismu ludowemu takich współpracowników właśnie potrzeba.

Bo

czegóż żądamy od dobrego korespondenta

mającego wartość dla pisma? Chodzi o to, by umiał odróżnić zjawiska ważne od drobnych, by nie wysuwał w korespondencjach spraw osobistych, np. różnych porachunków, lecz sprawy, związane z dobrem ogólnem. Dalej ważną jest rzeczą, by korespondent dokładnie podawał szczegóły, nazwiska, warunki, daty i t. d. różnych zdarzeń z życia, zamiast operować ogólnemi twierdzeniami, gdyż to ostatnie uczyni w razie potrzeby lepiej redaktor. Trzeba pisać językiem prostym, tworzyć krótkie zdania, zwłaszcza w początkach, a od czasu do czasu zaglądnąć do gramatyki i prawideł pisowni, by pozbyć się usterek językowych. Przy takiej pracy zjawi się zczasem biegłość w stylizowaniu, a nawet piękno języka.

Oto pokrótce naszkicowane najważniejsze nasze zadanie na miesiące zimowe, o ile nam danem będzie przeżyć je spokojnie. Później czekają nas inne przedsięwzięcia.

Spełnijmy to zadanie sumiennie, jak przystało na świadomych celu działaczy zorganizowanej masy chłopskiej, ożywionej myślą obywatelską.

Oto krótkie streszczenie powyżej przytoczonych myśli:

1. Trzeba wypowiedzieć walkę metodom, polegającym na długotrwałych dyskusjach, a wziąć się do czynów, choćby drobnych, ale na szerokiem podłożu, obejmującem liczne rzesze masy chłopskiej.
2. Jako zadanie na miesiące zimowe trzeba sobie wytknąć pracę nad rozbudową prasy ludowej.
3. W każdej wsi musimy zjednać bodaj kilkunastu odbiorców pisma ludowego, będącego własnością społeczną, jak „Piast" i „Śląska Gazeta Ludowa". Jest to zadanie prezesów i Zarządów Kół ludowych, prezesów i Zarządów powiatowych.
4. Równocześnie należy się wysilić, by wytworzyć szkołę współpracowników pism ludowych pomiędzy chłopstwem, a to z dwóch względów: naprzód, że tylko chłopi mogą w naszych obecnych warunkach pismo ludowe informować o zjawiskach życia wsi; a powtóre, że tylko z pomiędzy chłopów może wyjść przyszła, światła, duchem demokracji owiana inteligencja wsi, jako owoc wielkiego ruchu pomiędzy ludem i świadomej pracy poszczególnych jednostek nad sobą.
5. Wysiłki współpracowników pism ludowych muszą być celowe: należy pisać w zasadzie prozą, a nie wierszem, przedstawiać życie wsi jasno i rzeczowo i wskazywać drogi wyjścia. Unikać należy w zasadzie artykułów ogólnych.
6. Współpracownicy pism ludowych powinni równolegle z pracą społeczną dużo czytać i uczyć się, by wzbogacić swoją wiedzę, wyrobić język i pogłębić charakter.
7. Rękopisy powinny być napisane czytelnie i tylko po jednej stronie kartki z pozostawieniem szerszego marginesu do poprawek.

P. B.

Plaga dzików w Sądecczyźnie.

W okolicach Rytro i Barcice pojawiła się wielka ilość dzików, które wyrządzają w okolicznych lasach znaczne szkody w młodych drzewostanach oraz niszczą ozimine.

Tamtejsi włościanie ubili już kilka sztuk dzików potężnych rozmiarów.

Każdy nieotrzymany numer reklamuj niezwłocznie nieopłaconą kartką pocztową

Wiadomości polityczne.

W Polsce ogłasza z triumfem prasa sanacyjna, że system parlamentarny kona nietylko u nas, lecz również w całej Europie. Taki sam okrzyk padł również we Francji dnia tego, gdy upadł gabinet Sarrauta, ale z tym dodatkiem, że równocześnie ze śmiercią parlamentu ginie również życie gospodarcze.

Wola ludu a życie gospodarcze.

Upadek wpływów parlamentu spowodował we Francji deficyt budżetowy, zachwianie się podstaw gospodarczego rozwoju, dewaluację franka i klęski polityczne.

W polityce międzynarodowej nie brak ludzi, którzy osłabienie znaczenia Francji przyjmują z radością. Tacy ludzie usiłują leczyć kryzys gospodarczy chaosem, który sprowadza na świat nieliczna klika, rządząca wszędzie terrorem. Podobne stosunki wymiatają z Europy wszelkie prawo, kontrolę skarbu i życia politycznego, wszelkie wzajemne zaufanie, uczciwość i sprawiedliwość, a co dziwne, narody pozwalają na to, by o ich losie decydowała przygodna garstka.

Tak dzieje się obecnie w Europie nie wyłączając Francji.

Rządy faszystowskie, jako ostatnia ostoja niezdrowego kapitalizmu muszą upaść, wolność tak jednostki jak również społeczeństw musi dojść do głosu — a po chorobie faszystowskiej i dyktatorskiej dojdzie do wpływu zdrowy ustrój parlamentarny, który na przestrzeni wieków okazał się jedynym systemem zapewniającym tak jednostce jak i społeczeństwu jego prawa.

Ruchliwość niemieckiej dyplomacji.

Rozmowa posła polskiego w Berlinie Lipskiego z Hitlerem pociągnęła za sobą rozmowy niemiecko-francuskie. Francuska opinja, zaskoczono polityką pułk. Becka stanęła na własnem gruncie i ze swego punktu widzenia oceniła rozmowy polsko-niemieckie.

Niemcy triumfują, gdyż potrafili rzucić cień na stosunki polsko-francuskie, zwłaszcza, że nikt nie słyszał o rozmowach polsko-francuskich w powyższych sprawach.

W ten sposób obowiązujące obecnie traktaty a zwłaszcza traktat wersalski stają się coraz bardziej podobne do budynków na lodzie, rozluźnione zaś sojusze a przedewszystkiem oziębienie stosunków polsko-francuskich i niemoc Ligi Narodów uniemożliwią obronę traktatów i umów będących obecnie podstawą karty Europy. Prasa francuska podnosi uśpienie czujności Francji i Polski i przewiduje, że Niemcy mogą opanować Europę i osiągną hegemonję zwłaszcza na wschodzie czyli na ziemiach polskich.

Rozmowy sowiecko-amerykańskie.

Sowiecki komisarz Litwinow bawi w Ameryce i konferuje. Nagle uznano, że interesa sowiecko-amerykańskie są wspólne i prasa Roosevelta wita z radością nawiązanie stosunków z Rosją i dowodzi, że akcja Roosevelta i Litwinowa zapewni pokój całemu światu. Korzyści obu ich państw mają zapewnić każdemu narodowi dobrobyt i poprawę gospodarczych stosunków. Tak samo pisze „Izwiestja" w Moskwie.

W takie prawdy każą nam wierzyć obaj wymienieni politycy, gdy równocześnie bolszewicy wydali manifest, wzywający do rewolucji wszelki proletarjat Europy i kończą go okrzykiem: „Niech żyje nasz przyszły październik światowy!" W październiku bowiem 1917 r. przyszli do władzy w Rosji.

POSEŁ SOWIECKI U MIN. BECKA.

Antonów Owsiejenko, poseł sowiecki w Warszawie konferował z polskim ministrem spraw zagranicznych pułk. Beckiem. Wynik konferencji nie jest znany, to jednak jest pewne, że równocześnie zacieśnia się swego rodzaju przyjaźń z jednej strony z Niemcami a z drugiej ze Sowietami, gdy stosunki Niemiec z Rosją są pełne rozdźwięków.

WŁOCHY OPUSZCZAJĄ LIGĘ NARODÓW.

Mussolini zapowiedział na dzień 3 grudnia br. generalną debatę w Radzie faszystowskiej na temat Ligi Narodów. Prasa zagraniczna wypowiada się o tem w ten sposób, że należy liczyć się z wystąpieniem Włoch z Ligi Narodów. Zresztą prasa włoska przygotowuje już do tego opinję w kraju.

Włochy pragną w ten sposób poprzeć Niemcy w ich dążeniu do reorganizacji Ligi Narodów, do zbrojenia się, do zmiany postanowień traktatu wersalskiego kosztem państw mniejszych i do stworzenia w Europie dyktatury państw wielkich.

TAJNE NARADY ROZBROJENIOWE.

Dnia 19 listopada br. konferowali delegaci Anglji, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych w apartamentach przewodniczącego Hendersona, który wezwał obecnych do zachowania tajemnicy.

Komunikat z tych narad mówi, że Henderson przedstawił powagę sytuacji w Europie i nawoływał do pracy w sprawie osiągnięcia porozumienia w kwestji rozbrojenia. W tym celu referowano nowy angielski projekt konwencji. Konferencja następna odbędzie się 4 grudnia br. i ma być odroczoną do stycznia 1934 roku.

Krwawe wybory w Hiszpanji

Listopadowe wybory do parlamentu w Hiszpanji były nadzwyczaj ożywione. W ciągu dnia panował spokój, dopiero wieczorem wybory przybrały charakter wielce burzliwy. W wielu miejscowościach doszło do zaciekłych walk i strzelaniny. Kilka osób zabitych i narachowano wielu rannych. W jednej Sewilli zabito 6 osób, przeszło 50 urn wyborczych strzaskano a akta zniszczono. Dokonano wielu aresztowań.

W wyniku prawica zdobyła 115 mandatów, agrarjusze 61 mandatów, gdy partje rządowe, radykalne uzyskały 55 mandatów a republikanie 14 mandatów.

Naród hiszpański w olbrzymiej większości wypowiedział się przeciwko komunistycznym eksperymentom. Koalicja ugrupowań komunizujących, która w wyborach 1931 r. uzyskała zdecydowaną większość, straciła zupełnie swe wpływy.

HANDEL SOWIECKO-FRANCUSKI.

Toczące się od dłuższego czasu rokowania handlowe francusko-sowieckie będą nietylko przerwane, ale nawet zaniechane. Wogóle niema nadziei, by traktat handlowy Francji ze Sowietami doszedł do skutku.

JAPONJA O LIDZE NARODÓW.

Minister spraw zagranicznych w Tokio oświadcza, że w tym wypadku, gdy Liga Narodów zaniecha działalności politycznej, a ograniczy się do spraw tylko oświatowych i kulturalnych, Japonja stanie się znowu członkiem Ligi Narodów. Gdyby jednak nastąpiła taka reorganizacja Ligi Narodów, do jakiej dążą Niemcy i Włochy, Japonja nie weźmie udziału w pracach takiej instytucji.

TURCY I JUGOSŁAWJA.

Dnia 28 listopada br. podpisano układ turecko-jugosłowiański, likwidujący ostatecznie spory obu państw. Układ przewiduje wzajemne odszkodowania, mówi o reformie agrarnej i kolonizacji, jak też dokładnie ustanawia sposób wykonania postanowień zgodny z interesami obu stron.

ŻYDZI W SERBJI

Emigranci żydowscy z Niemiec zakupili w Kroacji w okolicy Zagrzebia wielkie dobra ziemskie, które zamierzają parcelować między żydów. W tej sprawie prowadzą pertraktacje, starając się o pozwolenie na kupno dalszej serji dóbr ziemskich. Sama Serbja wolna jest od tej kolonizacji.

„Głupi niedźwiedziu, gdybyś"...

Za oświadczeniem posła dra Buzka pośpieszył niejaki Junga z wyjaśnieniem, że nie jest zgodne z prawdą, iż sympatyzuje z polskimi emigrantami, zwłaszcza z b. premjerem Witosem. P. Junga bije się w piersi i przysięga, że jest zwolennikiem marsz. Piłsudskiego. Nadmieniamy, że ludzie w powiatach polskich na Śląsku Czeskim mocno się zdziwili, czytając to oświadczenie, gdyż nikomu nie przyszło na myśl podejrzewać p. Jungę o sympatje do Witosa i polskiej emigracji.

Któż jest p. Junga? Jest to rolnik na Czeskim Śląsku, b. poseł do Sejmu Ustawodawczego, chadek pełną gębą i nikt go nigdy nie posądzał, ani dotąd nie posądza o sympatje do ludowców, względnie polskiej lewicy, zwłaszcza że do dziś należy do obskurnych klerykałów. Ale p. Junga ma jeszcze drugie oblicze, jest to jeden z generalnych grabarzy śląskich instytucyj gospodarczych „Ziemi" i Cieszyńskiego Banku Kredytowego. W jednej i drugiej instytucji był dyrektorem i suto zarabiał w nich. Dzięki niefachowej i rozrzutnej gospodarce w „Ziemi" za czasów jego dyrektury instytucja ta, która przez dłuższy czas służyła jako urzędowa centrala aprowizacyjna, utraciła miljonowe rezerwy i stanęła nad przepaścią. Dziś jeszcze setki ludzi po polskiej stronie jest zagrożonych z tego powodu i tylko dzięki robocie ludowców bagno p. Jungi potrosze wyczyszczono. Ale p. Junga nie zadowolił się jednem bankructwem. Nie będąc już obywatelem polskim, jeszcze należał do dyrekcji Banku Cieszyńskiego aż do roku 1932, kiedyto wyszły na jaw skandale tego Banku. Jednego z dyrektorów zamknięto, a do p. Jungi władze zabrać się nie mogły, gdyż zabezpieczał go kordon graniczny, a p. Junga na wezwanie sądów polskich podobno odpowiedział, że stanie tylko przed sądami czeskiemi.

P. Junga dochrapał się mandatu do morawsko-śląskiego Sejmu krajowego, obdarzyli go tą godnością Czesi. Samorząd ten bowiem jest tak skonstruowany, że część posłów do sejmów prowincjonalnych mianuje rząd. Dlaczego łaska Czechów spłynęła prawie na p. Jungę, tego nikt dokładnie powiedzieć nie umie. Niektórzy sądzą, że stało się to dzięki temu, że jako mąż Czeszki jest bliższy Czechom, są także inne głosy. To jest pewne, że społeczeństwo polskiej zanadto tą nominacją nie było zbudowane.

Otóż taki to człowiek pragnie na siebie zwrócić uwagę swem śmiesznem i głupiem oświadczeniem. Doprawdy, nikt go o przyjaźń do wodzów polskiej demokracji nie posądzał, dla wodzów tych byłoby to wątpliwą wartością. Niech się p. Junga nie obawia, napewno nie pośpieszą do niego z podaniem ręki. Natomiast przypomina nam się okrzyk z „Pana Tadeusza", czytając jego wynurzenia: „Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział.......".

Wilki na Pokuciu.

Ponieważ w roku bieżącym spadł w Karpatach wschodnich już we wrześniu śnieg, przeto Huculi spędzili też wcześnie bydło w doliny.

Obecnie do osiedli ludzkich zbliżyły się wilki i wyrządzają wielkie szkody, zwłaszcza w okolicy Delatyna.

Niedawno odbyła się na wilki wielka obława.

Ślub 12-letniej z 13-letnim.

W Warszawie odbył się temi dniami ślub 12-letniej żydówki Ruchli Finkelstein z 13-letnim Srulem Łomżycerem, synem nadrabina z Ostrowia. Policja musiała zmobilizować kilka patroli celem utrzymania porządku przed domem, w którym się ślub odbywał.

Skazana za rozpowszechnianie fałszywych 10 złotówek.

Sąd w Krakowie skazał niejaką Bożenwaską, matkę siedmiorga dzieci, która przybyła w czerwcu br. ze Lwowa do Krakowa i tu puszczała w obieg fałszywe 10-złotówki, na półtora roku więzienia, uwzględniając to, że jest matką licznej rodziny.

ŚMIERĆ Z UDUSZENIA KOSTECZKĄ.

Zamieszkała w Łodzi 25-letnia Marja Jasińska, żona robotnika, jedząc przy obiedzie krupnik, połknęła przez nieostrożność małą kosteczkę i poczęła się dusić; kosteczka bowiem ugrzęzła jej w gardle. Przewieziono ją natychmiast do szpitala, w czasie jednak operacji, Jasińska zmarła z uduszenia.

Co życie niesie?

Prezes Związku Legjonistów Korman wmieszany w aferę Kotziasa.

Znany z wypadków krakowskich w roku 1923 legjonista Korman jest zamieszany w aferę Kotziasa w Katowicach, która niedawno narobiła tyle rozgłosu w opinji publicznej. Pisze na ten temat katowicka „Polonia":

„W związku z niedawnym procesem właściciela biur porad prawnych Kotziasa z Katowic, ujawniono, że niektóre biura porad prawnych, wyzyskują naiwnych klijentów, pobierając od nich wysokie wynagrodzenia za interwencje u władz skarbowych i t. p. w najprostszych wręcz sprawach, przyczem właściciele tych biur uchylali się od kontroli władz, obchodząc przepisy o opłatach stemplowych i t. p.

Wobec licznych skarg, dochodzących do władz, zarządzono 30 bm. rewizje w wszystkich biurach porad prawnych w Katowicach. Rewizje te potwierdziły słuszność licznych skarg o nadużyciach.

Dotychczas przeprowadziła Dyrekcja Policji w Katowicach w porozumieniu z Śląsk. Urzędem Wojewódzkim rewizje w biurach porad: Groszera, Goldsteina a wreszcie w biurach b. prezesa Zw. Legjonistów kpt. Józefa Kormana. Ostatecznie poznali się na tym „legjoniście" pierwszej wody" członkowie Zw. Legjonistów, którzy go usunęli z grona członków Związku i pozbawili go wszelkich godności legjonowych".

Szczegóły wyników rewizyj w wymienionych biurach ze względu na toczące się dochodzenia nie mogą być ujawnione.

NOWE UPOSAŻENIE KOLEJARZY

Dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" mają się ukazać w najbliższych dniach nowe przepisy uposażeniowe w formie rozporządzenia Rady Ministrów.

Zasadą nowych uposażeń pracowników P. K. P. — podobnie jak pracowników państwowych — jest zniesienie szczebli, dodatków mieszkaniowych i rodzinnych. Uposażenia wyrażone są w jednej kwocie w następującej wysokości:

Prezes dyrekcji okręgowej zł. 1000.
Wiceprezes zł. 750.
Naczelnik wydziału zł. 650.
Zastępca naczelnika wydziału zł. 550.
Gr. VI. kierownik działu zł. 450.
Kontroler zł. 400.
Gr. VII referent I klasy zł. 335.
Gr. VIII referent II klasy zł. 270.
Gr. IX adjunkt zł. 220.
Gr. X starszy kancelista zł. 170.
Gr. XI kancelista I kl. zł. 150.
Gr. XII kancelista II kl. zł. 140.
Gr. XIII zł. 130.
Gr. XIV zł. 120.
Gr. XV zł. 110.
Gr. XVI zł. 100.

Ponadto przewidziane są dodatki funkcyjne w następującej wysokości: naczelnik wydziału zł. 250, zastępca naczelnika wydziału 125, kierownik działu 100, referent I klasy 25, referent II klasy 15.

Nauczyciel i wieś.

Ostatni numer „Ziel. Sztand." przynosi na ten temat ciekawe uwagi. Oto kilka poczynionych przez nasz bratni organ spostrzeżeń na temat stosunku nauczyciela do wsi w Polsce:

Jako echa odbytych niedawno wyborów samorządowych do rad gromadzkich, napływają do nas ze wsi listy, w których świetle niesłychanie ciemno rysują się postacie nauczycieli wiejskich w roli przewodniczących lub członków komisyj wyborczych.

— — — — — — — — — —

Solidarność chłopska.

Czytamy w „Ziel. Sztandarze":

W imieniu brata mego Stefana, aresztowanego po wypadkach w Piasku Wielkim (stopnickie) składam serdeczne podziękowanie sąsiadom, którzy wykopali u niego studnię i przychodzili młócić zboże do siewu, i tym wszystkim kolegom i koleżankom, którzy podczas kopania kartofli przyszli i wykopali wszystko w jednym dniu i tym wszystkim członkom Koła Stronnictwa Ludowego, którzy nietylko przyszli sami, ale także i końmi przyjechali dla pomocy, aby matka pozostała na gospodarstwie, a licząca już przeszło 60 lat, nie opóźniła się, z powodu zabrania syna, ze siewem. **Jan Nowicki.**

FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy na grudzień. Preliminarz ten ustala zasiłki dla bezrobotnych robotników na kwotę zł. 1.702.000 w przewidywaniu, że liczba uprawnionych do zasiłków wynosić będzie 35.000 osób. Po stronie dochodów przewidziano z tytułu składek i dopłaty skarbu państwa zł. 2.706.000.

URZĘDNICY WOBEC USTAWY UPOSAŻEŃ.

Wśród urzędników państwowych zgrupowanych w organizacjach pracowniczych, przygotowywana jest akcja za odroczeniem wejścia w życie ustawy uposażeniowej, ewentualnie za taką jej modyfikacją, aby obowiązywała tylko co do urzędników nowoprzyjętych.

Dopiero obecnie urzędnicy spostrzegają grozę sytuacji. Jest to już zapóźno, nierychło wydostaną się z matni, do której zapędziło ich służalstwo i pogoń za korytem.

Czy Sejm będzie obradował?

Jakkolwiek 7 grudnia kończy się 30-dniowy termin odroczenia sesji sejmowej, jednakże w kołach parlamentarnych przypuszczają, że Sejm narazie obradować nie będzie z braku materjału. Prawdopodobnie odbędzie się tylko parę posiedzeń komisji budżetowej ewent. jedno posiedzenie sejmowe, które byłoby przeznaczone na wniesienie przez klub BB. projektu zmiany konstytucji.

Nikomu się nie spieszy z uruchomieniem Sejmu.

Sanacja przypuściła szturm do okopów Ch. D.

W związku z wyborami do rad miejskich sanacja zaproponowała kompromis wyborczy różnym stronnictwom, zwłaszcza Ch. D. i PPS. Nie oparli się tej pokusie różni macherzy z Ch. D. w Krakowie i Łodzi. Opuścili Korfantego różni politycy od siedzenia na dwóch krzesłach jak znany właściciel „Głosu Narodu" Burtan i inni, którym się sprzykrzył chleb opozycji. W Krakowie Ch. D. zawarła blok wyborczy z narodową demokracją.

Serdeczni przyjaciele.

Sanacyjna „Gazeta Polska" z 19 listopada br. przypomina serdeczną wizytę pułkownika Miedzińskiego w Moskwie:

„Na śniadaniu wydanem przez redakcję „Izwiestji" dla wysoce zasłużonego dla zbliżenia sowiecko-polskiego Karol Radek wzniósł kielich ze słowami: „Panie pułkowniku — powiem krótko — jakeśmy się po żołniersku bili — będziemy po żołniersku w przyjaźni". Pułkownik Miedziński odrzekł jeszcze krócej: „Przyjaciele, życzę wam wszystkiego najlepszego..." — Przyjaciele!"

Aż serce skacze od radości!

Wybory do rad miejskich na Pomorzu i w Poznańskiem

Wielka klęska sanacji.

Niedzielne wybory do rad miejskich przyniosły niebywałą klęskę sanacji. W samym Poznaniu na ogólną liczbę 64 mandatów — endecja otrzymała 35, N. P. R. 3, a sanacja 26. Tym sposobem absolutną większość uzyskała endecja. Podobne wyniki wykazuje cały szereg miast wielkopolskich.

Na wiadomość o takich wynikach zapanowała w kierowniczych kołach obozu sanacyjnego Warszawy niebywała konsternacja. Na podstawie relacyj poznańskich dygnitarzy BB, nadsyłanych do centerali warszawskiej, liczono na zwycięstwo „sanacji".

Zwłaszcza wynik wyborów w Poznaniu uważany jest w kołach politycznych stolicy za najcięższą klęskę, jaką obóz „sanacyjny" poniósł od bardzo długiego czasu.

Okazuje się, że przy dopilnowaniu formalności i energicznej postawie, nawet znane formy nacisku i fałszerstwa nie skutkują. Chłopi w dzielnicach, gdzie dotąd wybory gromadzkie się nie odbyły, muszą dopilnować i zrobić wszystko, by sanacji na wieś nie dopuścić.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego.

W drugiej połowie listopada b. r. na skutek polecenia Zarządu Okręgowego S. L. w Krakowie odbyło się szereg zjazdów powiatowych w całej Małopolsce. Solidne wykonywanie poleceń, świadczy o sile i zwartości organizacji. Jeszcze raz organizacje powiatowe i gminne dowiodły, że aparat organizacyjny Stronnictwa Ludowego działa sprawnie, wykazuje zupełną jednolitość, że chłopi do organizacji ludowej mają zupełne zaufanie, że działacze ludowi stojący na różnych szczeblach w organizacji nie szczędzą ofiar i trudu, by organizacje utrzymać w całości, zapewniając jej bezwzględne poparcie. Nawet w chwili, gdy na jakimś posterunku działacz ludowy prowadzący pracę organizacyjną zostanie chwilowo unieruchomiony, znajdzie się natychmiast drugi, który staje na czele, prowadzi pracę ciężką i ofiarną, wysiłki się potęgują — a organizacja odpowiada swojemu zadaniu i przeznaczeniu.

Szereg zjazdów wyznaczonych przez organizację czołową, z wyznaczonemi zgóry terminami w bardzo krótkim okresie dochodzi do skutku. Swego czasu „Gazeta Polska", naczelny organ Be-Be, podkreśliła, że po zjednoczeniu dawny „Piast" utrzymuje się dzięki staremu aparatowi organizacyjnemu. Musi być coś, co tych ludzi ożywia i podnieca do pracy. Musi być wielkie ukochanie idei ludowej, jeżeli ludzie w tych warunkach nie ustępują z placu boju, ale wytrwale dążą naprzód. Do gorzkiego chleba opozycji w ciągu 7 lat, przyzwyczaili się ludowcy małopolscy. W poprzednich numerach „Piasta" zamieszczaliśmy krótkie sprawozdania z szeregu miejscowości, gdzie odbyły się te zjazdy. Dotychczas nadeszły sprawozdania z powiatów: Biała, Maków Podhalański, Myślenice, Kraków, Bochnia, Tarnów, Przeworsk, Nowy Sącz, Limanowa, Łańcut, Kolbuszowa, Rzeszów, Nisko, Sokal, Pohajce.

Dzisiaj zamieszczamy dalszy ciąg sprawozdań.

Z Ropczyckiego.

W ubiegłym miesiącu odbył się duży wiec w Bobrowej koło Dębicy. Sytuacje polityczną i gospodarczą przedstawił we właściwem świetle poseł tutejszego powiatu Franciszek Stachnik. Przemówienie posła nagrodzono oklaskami. Nie obeszło się jednak bez przeszkód. Już w czasie referatu posła Stachnika, wkroczyła policja na salę na czele z aspirantem Bargiełem, wobec czego musiano obrady przerwać. Po wyjściu policji obradowano dalej.

Po zakończeniu obrad, zebrani rozeszli się do domów spokojnie, atoli w tym momencie przybyło auto pełne policji, rozpędzając uczestników zebrania. **Uczestnik.**

Wiec ludowy w Kolbuszowskiem.

Na dzień 12 listopada 1933 zwołany został wiec ludowy w Leszczach powiatu kolbuszowskiego, który zgromadził ponad tysiąc chłopów, mimo słoty, z najdalszych stron powiatu. W wiecu wzięli udział chłopi z Kupna, Łowisk i Ociekł pow. ropczyckiego. Wiec zagaił i przewodniczył prezes pow. Zarządu Stron. Lud. p. Franciszek Frankiewicz. Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie przedstawił w dwugodzinnem przemówieniu poseł Franciszek Stachnik. Omówił również szeroko sprawę nadchodzących wyborów samorządowych oraz przedstawił pułkownikowski projekt zmiany konstytucji, który wprowadza mianowańców oraz tworzy „elitę" sanacyjną. Przemówienie powyższe nagrodzono oklaskami. Rozwinięto szeroko dyskusję, w której zabierali głos p. Frankiewicz, nawołując do wytężonej pracy organizacyjnej w chwili, gdy sanacja czyni zamach na prawa ludu, p. Sałach wzywa do solidarności w wyborach do samorządów, p. Ziomek zwraca się z gorącem apelem do zgromadzonych, by wróciwszy do chat, dzielili się wiadomościami z drugiemi, p. Mytych nawołuje tępić ducha pańszczyźnianego w duszach chłopskich. Zgłoszone rezolucje uchwalono przez aklamację. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej i pieśni „Gdy Naród do boju" — zakończono to prawdziwe ludowe zgromadzenie.

Ziomek z Niwisk.

Zjazd powiatowy S. L. w Nisku.

W dniu 21 listopada 1933 odbył się licznie obesłany przez Koła ludowe Zjazd pow. Stron. Ludowego w Nisku. Zjazd zagaił i przewodniczył p. Adam Drąg, prezes Zarządu powiat. S. L. Stan gospodarczy i polityczny państwa odmalował w dosadnych barwach poseł Franciszek Stachnik. Sporo czasu poświęcił poseł Stachnik na omówienie sprawy nadchodzących wyborów do samorządów. W toku dyskusji przemawiali pp.: Drąg, Sagan z Jeżowego, Rodzeń z Kumienia i cały szereg innych. Uchwalono między innemi:

1) Wszcząć natychmiast propagandę za „Piastem", celem dźwignięcia czytelnictwa na wsi.

Przeczytaną gazetkę nie niszcz, ale daj sąsiadowi do przeczytania

2) Wytężyć siły, by przy wyborach samorządowych wybory wygrać, w tym celu ustalono plan kilku zebrań rejonowych w powiecie celem zapoznania ludności z regulaminem wyborczym i ustawą samorządową.

3) Rozdzielono między poszczególnych działaczy wsie nie mających Kół ludowych, celem szybkiego ich zorganizowania.

Obrady Zjazdu prowadzone na wysokiem poziomie dają rękojmie, że organizacja ludowa w Niżańskiem poprowadzi nadal pracę polityczną z korzyścią dla państwa i ludu.

Zjazd Stronnictwa Ludowego w Podhajcach.

W dniu **24 listopada 1933** odbył się w **Holendrach** obok Podhajec powiatowy **Zjazd Stronnictwa Ludowego przy bardzo licznym udziale delegatów.** Przewodniczył wiceprezes Zarządu powiat. p. **Władysław Zaremba.** Referat samorządowy wygłosił **poseł Franciszek Stachnik.** W dyskusji przemawiali **pp. Zaremba, Otto, Nędza** i inni. Zainteresowanie sprawą wyborów do samorządów jest duże. Zapał do pracy organizacyjnej duży. Powiat Podhajecki przoduje w okręgu tarnopolskim pod względem organizacyjnym. Wśród delegatów było **dużo osadników** z powiatów zachodniej Małopolski. Żalono się na brak opieki rządu nad osadnictwem. Bank rolny, gdzie omal wszyscy są zadłużeni, żąda regularnego spłacania rat i procentów. Stan osadników jest rozpaczliwy Na dobitek w ostatnich tygodniach spalono kilka gospodarstw osadników ze zbiorami, nawet są wypadki że z inwentarzem.

Na osadzie Holendry podłożono ogień dwukrotnie pod **stodołę osadnika Jarosza.**

W interesie państwa leży jak najszybsza pomoc osadnikom.

Z Rzeszowskiego.

W dniu **19 listopada 1933** odbył się Zjazd Stronnictwa Ludowego **w Rzeszowie, w sali** „Domu Ludowego" im. pułk. Lisa-Kuli, licznie obesłany. W zastępstwie przebywającego w więzieniu prezesa Zarządu powiat. **p. Pluty,** przewodniczyli Zjazdowi pp.: **Wójcik, Kloc i Kawalec.** Referat samorządowy wygłosił **poseł Franciszek Stachnik.** W rozwiniętej dyskusji przemawiali p. **senator Jachowicz,** pp. **Wójcik, Kloc i Kawalec.** Postanowiono urządzić zebrania poświęcone wyborom do gromad w kilku punktach powiatu. Ujawniło się, iż sanacja próbuje naszych ludzi wciągnąć na swoje listy wyborcze. Przeciw tej taktyce wystąpili mowcy, **potępiając wszelkie z sanacją kompromisy.** Chłopi przy organizacji, którą posiadają, potrafią i bez sanacji wybory do gromad całkowicie wygrać idąc do wyborów samodzielnie.

Po smutnych wypadkach jakie w lecie miały miejsce w powiecie, chłopi nie tylko, że utrzymali organizacje na dotychczasowym poziomie, lecz śmiało można stwierdzić, że **silnie poszli naprzód.** Powiat rzeszowski, który w ruchu ludowym przechodził różne koleje, dziś jest silną twierdzą ludową.

Z Łańcuckiego.

POWIAT ŁAŃCUT. — W dniu 21 listopada br. odbył się w Wysoce, powiat Łańcut, **Zjazd powiatowy S. L. Wszystkie Koła ludowe z okręgu sądowego Łańcut przybyły w liczbie 14 ludzi.** Przewodniczył p. **Jan Sobek, były poseł,** wiceprezes Zarządu pow. S. L. O sprawach bieżących referował **p.Stefan Kozakiewicz** i p. **Dec.** Zebranie trwało od godziny 11-ej do 4-ej popołudniu. W dyskusji zabierali głos p. **Burda, p. Ingiot,** p. **Świątoniowski.**

Na zebraniu uchwalono odbyć zjazd delegatów w Wierzawicach dla okręgu sądowego Leżajsk.

Z Sokalskiego.

POWIAT SOKAL. — W dniu 20 listopada br. odbyło się zebranie w **Konotopach. Z 17 Kół ludowych przybyło 180 delegatów.** Sprawy zbliżających się wyborów do samorządów omówił p. **Kunach, wzywając do solidarności ludowców i do podtrzymania polskości na Kresach wschodnich.**

Po omówieniu szeregu spraw natury politycznej i gospodarczej, po dyskusji przewodniczący zamknął zebranie.

Założenie Koła Ludowego.

WOJNICZ. W Wojniczu, sanacyjnej mieścinie, znalazło się jednak 12 chętnych ludowców, którzy na zebraniu b. r. założyli Koło ludowe i złożyli wkładki członkowskie. Prezesem Koła wybrano p. **Władysława Przeklasę,** sekretarzem p. **Genowefę Chmurową,** skarbnikiem p. **Fr. Banasia.** Do Komisji rewizyjnej weszli: p. **Piotr Drożdżowicz,** p. **Moszko Feliks,** p. **Starzyk Wł.** Uchwalono zbierać się co miesiąca, by wspólnie pracować dla dobra ludu pod hasłem: wolność, równość, braterstwo.

G. H.

Praca Koła Ludowego.

POW. NISKO. W ostatnim roku ruch **Koła naszego** rozwinął się w sposób niebywały. Zebrań ogólnych urządziliśmy 14, oprócz tego jeden wiec publiczny z udziałem posła Stachnika w listopadzie 1932 r. Członków, którzy zapłacili wkładkę i posiadają legitymację, mamy 70, a koło podzieliliśmy na trzy oddziały z jednym prezesem na czele. Staraniem zarządu Koła ufundowaliśmy sobie piękny sztandar S. L., którego poświęcenie miało się odbyć w czerwcu b. r. Z powodu krwawych wypadków w sąsiednich powiatach do uroczystości tej nie doszło wtedy, gdyż Starostwo nie udzieliło na nią pozwolenia. Zeszło się wprawdzie bardzo dużo ludzi, ale do uroczystości nie doszło, gdyż starosta wykazywał, że w tych warunkach zezwolenia nie udzieli. Po długich staraniach uroczystość ta odbyła się wreszcie w dniu 17 września b. r. Była to uroczystość wspaniała pomimo jesiennego deszczu. Zgromadziło się około 10.000 ludzi.

Staraniem Koła w Kamieniu utworzone zostały Koła w okolicy, jak w gminach: **Nowosielec, Łowisko, Wólka Łętowska, Nowy Kamień, Sibigi, Groble i Kończyce.** Nakłada się na ludzi grzywny za wiec nielegalny i za demonstracje na nieudałym wiecu posła Dziducha. Dokąd nie było Koła w Kamieniu, cała okolica pogrążona była w głębokiem nieróbstwie politycznem. Obecnie lud się budzi i w całym powiecie wszczyna się ruch.

Za Zarząd Koła S. L. **Rodzeń Stanisław.**

Listy.

Rozmyślania w sprawie bibljoteki ruchomej dla wsi.

Z KRAKOWSKIEGO. Szkoły zawodowe rolnicze i wiadomości radjowe pogłębiają wykształcenie rolnika, ale wszystko to nie wystarcza, rolnik musi dążyć do stałego pogłębiania swojej wiedzy drogą samouctwa, **przez czytanie dobrych książek i czasopism.** Trzeba ludowi wiadomości w sprawie umiejętnego gospodarowania **na roli, sadownictwa,** warzywnictwa, hodowli bydła, trzody, drobiu, pszczelnictwa, weterynarji, geometrji, budownictwa i t. d. W każdej z tych dziedzin wiedzy istnieje sporo książek, które mogłyby się stać dobrym doradcą i przyjacielem chłopa. Zachodzi jednak pytanie skąd wziąć środki na książki i czasopisma? Są wprawdzie bibljoteki gminne, parafialne, kółek rolniczych T. S. L., ale wszystko to nie wystarcza. Gdy naprzykład szukałem książki w sprawie wyrobów ceramicznych i palenia cegły, w żadnej bibljotece jej znaleźć nie mogłem i musiałem książkę taką zakupić. **Wydaje mi się, że byłoby wskazane, ażeby szereg gmin razem utworzyło sobie odpowiednią bibljotekę, która mogłaby stanowić pomoc dla wszystkich, którzy potrzebują porady w jakichkolwiek sprawach, związanych z życiem wsi.** Nawet dla najbiedniejszego będzie jeszcze możliwa ofiara w wysokości 1 zł., a zapewniłby sobie w ten sposób stałe korzystanie z wiedzy, którą pragnie stosować w życiu. Uprzejmie proszę czytelników „Piasta" o wypowiedzenie się na ten temat p. t. „Wiedzoskarb".

Jomaksy.

SKANDAL!

Z WOLBROMIA. Mam dokładne informacje, że tutejszy komisarz miasta przyrzekł niejakiemu p. S. wyrobienie posady za złożenie na posterunku policji fałszywego zeznania przeciwko osobie, dla niego niewygodnej. Chodzi mu o to, by odsunąć osobę tę od kandydowania na stanowisko burmistrza wobec postanowienia ustawy samorządowej, która przewiduje pozbawienie praw kandydowania na tego rodzaju stanowiska ze strony wszystkich osób pozostających w śledztwie lub oskarżonych. P. S. z tego powodu był kilkakrotnie na policję wzywany, gdzie **jednak kategorycznie odmówił niezgodnego z prawdą zeznania,** tknięty uczciwością i sumieniem, a gdy mimo to namowy nie skutkowały i p. S. wyraźnie odpowiedział, że od prawdy nie odstąpi, wtedy urzędujący p. T. zagroził mu, mówiąc: **„od tego zeznania uzależniona jest pańska posada".** Na twierdzenia powyższe w razie potrzeby dostarczę świadków. **N.**

* * *

NADUŻYCIA POBORCÓW PODATKOWYCH.

WOLBROM. W ostatnich tygodniach wypłynęło tu szereg przykrych spraw, trzymanych w ścisłej tajemnicy ze względu na zainteresowane w nich osoby z B. B. i jest widoczne dążenie, by świństewka te zatuszować. **Wiedzą jednak o nich ci, którzy drugi raz będą musieli płacić podatki, a jest tych ludzi około 450. Chodzi tu o nadużycia podatkowe, popełniane od r. 1927 przez poborców podatkowych W. i kasjera R. w magistracie w Wolbromiu, oraz w gminie Dłużec.** Zrozumiałe jest rozgoryczenie ludności, gdy się zaznaczy, że rok temu **inny poborca podatkowy Z. dopuścił się takich samych nadużyć.** Dotychczas w magistracie **stwierdzono brak kilku tysięcy zł.** Podobno p. W. wydawał kwity nieprawdziwe, a pobrane podatki zatrzymywał sobie, zamiast je wpłacać do kasy, „pożyczył" ich sobie. Kasjer R. nagle zachorował, gdy mu zakomunikowano o tych nadużyciach. Chodzi tu o podatki od nieruchomości, drogowy, od lokali i t. d. Kontrolę magistratu przeprowadzał insp. samorządowy w grudniu 1932 i w styczniu 1933. Wtedy jednak nic nie znaleziono.

W gminie Dłużec, poborca podatkowy M. na mocy wyroku sądowego z dnia 30 stycznia 1930 pobrał od jednego z nieżyjących już obywateli 59.80 zł. jako grzywnę i koszta sądowe, za pokwitowaniem. Do kasy sądowej kwota ta jednak nie wpłynęła i sąd ponownie dochodzi tej pretensji i narastają nowe koszta egzekucyjne. Ładne porządki.

Z powiatu Myślenickiego.

SIEPRAW. — W dniu 1 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu powiatowego u prezesa Zarządu pow. S. L. p. Franciszka Syrka na Górnem Przedmieściu. — Obradowaliśmy nad obchodem święta ludowego **w Brzączowicach,** jak się mamy zachować w pochodzie.

Po posiedzeniu wracam do domu, już zastaję policjanta Nr. 412, który mi zapowiada, żebym się nie ważył iść w niedzielę do **Brzączowic,** bo się narażę na różne przykre konsekwencje, bo tylko sama gmina Brzączowice ma prawo obchodzenia święta ludowego.

Pytam o zakaz na piśmie, naco mi odpowiedział, że Starostwo przysłało zakaz, co nie było zgodne z prawdą, **bo właśnie wróciłem z posiedzenia Zarządu powiatowego** i przy mnie przyniósł woźny zezwolenie na obchód i pochód.

Zebrawszy 13 członków z Sieprawia i 10 z Zawady, udaliśmy się na święto ludowe w Brzączowicach. Odtąd policja specjalnie opiekuje się nami. Na gościńcu Myślenice—Kraków nakłada na jadących po 1 zł. grzywny, gdy kto ma dłuższą furę jak 4 metry.

W lecie b. r. przyszło do mnie dwóch posterunkowych **Nr. 1582 i Nr. 412** z zapytaniem, czemu stawek nie jest ogrodzony? — Odpowiadam, że nigdy nie był ogradzany, bo nie ma w nim wody, ponadto tenże zasypuję ziemią. Na to mówi posterunkowy Nr. 1582 „Idź do Brzączowicz do Witosa — politykować", a drugi Nr. 412 powiada: „Legnij w tym stawku to będę widział, jak ci będzie".

Nadto zarzucili mi, żem wychował dzieci na złodzieji, co mię wyprowadziło z równowagi, bo któryż to ojciec pozwoli sobie obrażać swe dzieci? W rezultacie doniesienie o obraze władzy,

Suder.

SKŁADKI NA OFIARY ZAJŚĆ W POW. ROPCZYCKIM.

Złożyli na ręce **posła Stachnika: Koło Ludowe w Niwiskach 8 zł, Koło Ludowe w Kosowej 5 zł.**

Instrukcja w sprawie wyborów do ciał samorządowych.

Ukazała się z druku i jest do nabycia w Sekretarjacie Zarządu Okręgowego S. L. w Krakowie, Mały Rynek 4, I p., broszura p. t. **Instrukcja w sprawie wyborów do ciał samorządowych** (wydana przez Naczelny Sekretarjat Str. Lud. w Warszawie). **Broszura kosztuje 10 gr.** z przesyłką pocztową 15 gr

Wszystkie Zarządy powiatowe S. L. powinny zamówić tę broszurę i dostarczyć Kołom Ludowym w swoim powiecie i to jak najrychlej.

KALENDARZYK
Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
10 N.	**2 Adw. MB. Loretańskiej**	7	29	3	18
11 P.	Damazego, Sabiny	7	30	3	17
12 W.	Aleksandra Kon.	7	31	3	16
13 Ś.	Lucji, Otylji, Antoniego	7	32	3	15
14 C.	Spirydjona, Izydora	7	33	3	14
15 P.	Walerjana, Ireneusza	7	34	3	13
16 S.	Euzebjusza, Albiny	7	35	3	12
17 N.	**3 Adw. Łazarza**	7	36	3	11

Ostrzeżenie!

Po wsiach powiatów myślenickiego, **limanowskiego** i t. d. kręci się osobnik, który legitymuje się legitymacją: „Stowarzyszenie tajnych wywiadowców Stronnictwa Ludowego". **Osobnik ten posiada** również legitymację, wydaną na nazwisko kapitana Zielińskiego w stanie spoczynku.

Używa różnych nazwisk. Raz przedstawia się jako **Zieliński,** to znów **Sołtys,** to **Mamak** lub **Steinhof.** Wygląd: **wysoki, blondyn, dość silnej** budowy.

Naciąga ludzi na pieniądze, zapowiada rewolucję. Ostrzegamy wszystkich **przed tym prowokatorem.**

Odpowiedzi Redakcji.

St. Luhl.: Dzięki za pamięć. Materjał wyzyskamy. **B. U.:** Sprawa jest pilna. Miejsca pobytu nie znamy. **K. L.:** Drugi tom historji chłopów wyjdzie niebawem. **W. P. Tomasz Dudek:** „Piasta" wysyłamy regularnie. Jeżeli nie przychodzi, reklamować przez pocztę kartką nieopłaconą. Co do zwrotu dolarów, to wyjaśnienie było zawarte w poprzednim numerze „Piasta" w artykuliku. **Tomasz Tator** z Sądeckiego: Umieścimy jednak tylko w skróceniu. **Ks. W. K.:** Artykuły otrzymaliśmy, są jednak zbyt obszerne i zachodzi konieczność skrócenia. W piśmie dla ludu musimy przestrzegać zasady, by informować o wszystkich zjawiskach życiowych, ale z uwzględnieniem nastawienia przeciętnego czytelnika i w granicach szczupłych rozmiarów pisma. **Ks. Franciszek Błotnicki.** Wiersz jest pięknie napisany i aktualny. Umieścimy. korespondencję również. **Józef Kowal:** Umieścimy, jednak wobec nawału materjału prosimy o cierpliwość. **Korespendent z Limanowskiego:** Wzmiankę umieścimy, prosimy jednak o cierpliwość, gdyż zbyt dużo mamy materjału i korespondencje tylko stopniowo umieszczać możemy. **Sadło z Łańcuckiego:** Umieścimy. Cieszymy się, że lud tak dzielnie trwa przy sztandarze. Chwała Bogu, że mamy takich księży, jak ks. Jakób Szurlej. Gdyby takich było więcej, wieś przedstawiałaby większą siłę. Nadejdzie jednak dzień zwycięstwa, a wtedy pamięć trudów, znojów i cierpień przebytych uczyć nas będzie, jak bardzo trzeba cenić wolność, najdroższy skarb człowieka na ziemi. **WP. Jan Bator:** Umieścimy, dzięki za pamięć. Oczekujemy zapowiedzianego materjału. Sprawy bieżące załatwiliśmy albo je załatwimy. Bardzo prosimy o energiczne zajęcie się w powiecie sprawą rozpowszechnienia „Piasta" w myśl znanego okólnika. **WP. Kramarczyk Osiek,** były poseł: Artykuł gotowi jesteśmy umieścić, jednak tylko w skróceniu, gdyż stanowczo jest za długi. Gdyby Pan mimo wszystko zastrzegał się przeciwko jakimkolwiek zmianom, nie mielibyśmy innego wyjścia, jak zrezygnować z druku artykułu. Są w nim ustępy, których nie strawi cenzura, a pozatem niektóre dobrze znane zjawiska naszego życia wewnętrzno-państwowego z ostatnich lat są w artykule przedstawione zbyt rozwlekle i wymagają skrócenia. Zechce Pan nam donieść, czy wskutek tego nie zmieni Pan swego zapatrywania co do ewentualnych zmian. **WP. B. Badura. Godów:** Wiersze wykazują nawet pewną wprawę. Niestety pismo nasze walczy z brakiem miejsca i tylko wyjątkowo może wiersz umieścić. Możeby Pan zabrał się do pracy i obserwowania życia ludu.

Kto nadeśle 5 zł.

w całości lub w 2-ch ratach po **2 zł. 50 gr.** — otrzymuje za tę kwotę w jednym miesiącu: „Nową Kronikę“, w drugim: „Nową Czytelnię“.

Adres: **Wydawnictwo „Nowej Kroniki“, Kraków, ul. Powiśle 12.**

———×———

Bezpłatnie

otrzyma każdy jeden numer „NOWEJ KRONIKI“, kto zażąda.

Adres: Wydawnictwo „NOWEJ KRONIKI“ — Kraków, ul. Powiśle 12.

Łańcuch prasowy „Piasta“ powiatu Nowotarskiego.

P. MARJA KRZEPTOWSKA, żona p. Wacława Krzeptowskiego, prezesa Zarządu Pow. S. L., wpłacając prenumeratę „Piasta“, wzywa do zaprenumerowania „Piasta“:

P. Helenę Rajtarową, sędzinę, ul. Kościuszki — **p. Bronisławę Krzeptowską**, żonę p. Jana, ul. Kasprusie — **p. Józefę Wnukową**, ul. Kościeliska — **p. Marję Bachleda-Czarniak**, Żywczańskie — **p. Bronisławę Bachleda-Curuś**, ul. Krupówki — **p. Zofję Bachledową-Gruharz**, ul. Kasprusie — **p. Marję Pędzimierzową**, ul. Zamojskiego — **p. Zofję Klimczeńską**, ul. Do Białego — **p. Helenę Galarowską**, Olcza — **p. Ustupską**, Bystre — **p. Teresę Tańczuk**, Bystre — **p. Katarzynę Gut-Kominek**, „Harenda“.

———×———

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA FRANCJI.

Pociąg spieszący z Cherhourg do Paryża, wykoleił się niedaleko stacji Evreux. Parowóz, wagon bagażowy, pocztowy i 3 wagony osobowe spadły z nasypu do rzeki Iton, ulegając rozbiciu. Zginęło 30 osób, a liczba rannych wynosi 35 osób.

Do naszych Czytelników i Członków Kół S. L.!

W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem każdy Czytelnik „PIASTA“, który w ciągu miesiąca grudnia zapłaci caloroczną prenumeratę, otrzyma bezpłatnie jako premję wartościową i pamiątkową książkę.

Nadto każdy wpłacający caloroczną prenumeratę w kwocie zł. 10 będzie dopuszczony do losowania premji, na które Wydawnictwo przeznacza:

1 sieczkarnię, 2 pługi jednoskibowe, instrumenty muzyczne, kilkanaście sztuk płótna, zegarki i budziki, brzytwy, kosy, kalendarze, obrazy i cały szereg innych użytecznych rzeczy.

W tym celu dołączyliśmy do poprzedniego numeru czeki PKO z numerem do losowania premji. Chcący brać udział w losowaniu winni jedynie temi czekami przekazać pieniądze. Wynik losowania ogłosimy w „PIAŚCIE“ w ciągu miesiąca stycznia.

Wszystkich Czytelników serdecznie prosimy o wzięcie udziału w tym konkursie, przez wpłatę bowiem caloroczną odpadają wysokie koszta manipulacji i zaoszczędza się pracy.

WYDAWNICTWO.

Jeżeli nie wpłaciłeś prenumeraty na kwartał IV — uczyń to dziś jeszcze!

Prenumerujcie „PIASTA“

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 gr, najmniej . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Zwykle ogłoszenia na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm . 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . 80 gr	Cała strona tytułowa . . . . 800 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli! Wychodzi we wtorek z datą niedzieli!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.